

Blaise Cendrars /Francja/
Przekład - Adama Ochockiego
Radiofonizacja Leonarda Milczyńskiego

" S E D Z I A "

O s o b y : Narrator - Lucyna Œwiklik
Krawiec - Jerzy Stasiuk
Pawian - Kazimierz Błaszczński
Głos I - Leonard Milczyński
Słoń - Jerzy Skierczyński
Mrówka - Gena Wydrych
Pies - Jacek Biniak

Narrator: - Pewnego dnia zdarzyła się następująca historia: mysz pogryzła ubranie, uszyte przez krawca dla klienta. Krawiec pobiegł ze skargą do sędziego, którym był podówczas wiecznie zaspany pawian.

Krawiec obudził pawiana i pożalił się przed nim:

Krawiec: - Pawianie, otwórz oczy! Popatrz - same dziury! Mysz pogryzła mi nowy garnitur. Ale ona twierdzi, że to nieprawda i oskarża kota. Kot zrzuca z siebie winę i mówi, że to sprawka psa. Pies zaprzecza wszystkiemu i zwała winę na kij. Kij natomiast utrzymuje, że zawinił ogień. Ogień nie chce nawet dyskutować na ten temat i powiada: "To nie ja, to woda". A woda zachowuje się, jakby nie miała o niczym pojęcia, daje jednak do zrozumienia, że to wina słonia. Słoń się wścieka i czyni za wszystko odpowiedzialną mrówkę.

Zaś mrówka zaczerwieniła się, biega w kółko i cały świat przywołuje na świadka, że to nie ona. O, pawianie, otwórz oczy i spójrz co się dzieje! Całe ubranie w dziurach. I co teraz będzie? Jestem zrujnowany!

Pawian: /ziewając/ostentacyjnie, mówi obojętnie, jak gdyby ta sprawa zupełnie go nie interesowała/ - Zrujnowany, powiadasz?

Krawiec: - Tak, pawianie!

Pawian: /ziewając od ucha do ucha/ - A więc /ziewa/ wygląda na to, że twoja sytuacja, krawcze, jest rzeczywiście pożałowania godna... /ziewa/

Krawiec: - O tak, pawianie! I nie dość, że jestem biedny jak mysz kościelna, to muszę jeszcze żywić chudą żonę, całą gromadę dzieci oraz złą staruszkę, która zawsze przesiadywała pod drzwiami mojego mieszkania.

Pawian: /ziewając obojętnie/ - Czy ta staruszka to twoja krewna? /ziewa/

Krawiec: - Nie, nie jest ani moją babką, ani matką, ani też matką mojej żony...

Pawian: /ziewając/ - To po co ją żywisz?

Krawiec: - Sam nie wiem... przyzwyczailem się...

Pawian: Hm /ziewa/ - chciałbym szybko rozpatrzyć i zakończyć tę sprawę, bo mi się okropnie chce spać. Zwołaj więc jak najszybciej wszystkich oskarżonych, żebym mógł niedługo znowu wleźć do łóżka...

Krawiec: /z pogłosem/ - Oskarżeni na salę rozpraw.

/Odgłosy otwierania ciężkich drzwi i harmider
wchodzących przez po chwili - na tle:/

Pawian: /ziewając okropnie/ - Więc kto właściwie pogryzł to ubranie?

Głos I: - Słoń!

Słoń: - Nie! To mrówka.

Mrówka: - To pies jest temu winien.

Pies: - To wina pchły!

/Zaczynają się kłócić między sobą, a pawian
na tle tych hałasów:/

Pawian: /jękliwie i ziewając nadal jak gdyby chciał się tego wszystkiego pozbyć/ - Ciszej, bo głowa mnie już rozboleła... /usiłuje przekrzyczeć całe towarzystwo:/ - Uspokójcie się do jasnej Anielki, bo was rozpędzę i pójdę spać!

Krawiec: - O, co to to nie, pawianie! Otwórz raczej oczy i spójrz na ten garnitur - same dziury!

Pawian: - O joj joj... /zakłopotany i ziewając/ - rzeczywiście...

dziury... /biadoląc/ Ale co począć /ziewa szeroko/ - Sprawa jest niewątpliwie skomplikowana /ziewa/ a mnie się tak kleją powieki, że coś okropnego... Zresztą przecież cała ta zgraja sama powinna dojść do porozumienia /ziewa/ i... /ziewa/ ... i... ustalić wreszcie, kto ponosi winę za pogryzienie ubrania. /ziewa/ - /dzwoni ołówkiem w szklanę i woła/: - Ciszej tam! I słuchajcie, co wam powiem!

/Harmider nieco cichnie i na tle:/

Pawian: - Ja, pawian, najstarszy sędzia nad wszystkimi zwierzętami i wszystkimi ludźmi rozkazuję: ukarście się sami! Kot ukąsi mysz! Pies ugryzie kota! Kij uderzy psa! Ogień spali kij! Woda ugasi ogień! Słoń wypije wodę! Mrówka ukłuje słońca! A teraz - wynocha stąd! - Wyrok wydany!

Narrator: - Zwierzęta rozeszły się. Pawian zasnął. I od tego czasu zwierzęta nawzajem zieją ku sobie nienawiścią. Każde z nich myśli tylko o tym jakby tu wyrządzić drugiemu krzywdę. A krawiec? Co się stało z krawcem? Ach, tak, krawiec... Pawian zupełnie o nim zapomniał. I dlatego człowiek ma stale zmartwienia. Pracuje w pocie czoła, a pawian śpi. Człowiek wciąż czeka na sprawiedliwość.

A pawian, gdy chce opuścić swoje legowisko, wymyka się, żeby go żaden człowiek nie zatrzymał. Oto dlaczego od owego czasu widzi się pawiana uciekającego na czterech nogach. Pawian przez swój nierozważny krok stracił zdolność prostego chodzenia...